

TEOLOGIA PRAKTYCZNA
UNIwersytet im. Adama Mickiewicza • Wydział Teologiczny
TOM 4, 2003

HENRYK NADROWSKI

Miejsce i rola sztuki sakralnej w religijności wspólnoty parafialnej

I. Kościół wspólnotą wiary

Pośród różnych określeń Kościoła, są także takie, które akcentują chrystocentryczny, uświęcający, a zarazem apostołski i duchowy jego charakter. Kościół strukturalny, hierarchiczny oraz kolegialny, nie przestaje być wspólnotą wiary i zbawienia¹.

Taki, a nie inny Kościół musi uwzględniać warunki społeczne oraz uwarunkowania psychofizyczne ludzi z nim związanych. Zadaniem świeckich, jak i duchownych ludzi Kościoła jest rozpoznawanie znaków czasu. *Kościół, bowiem nie działa w próżni, ale w konkretnej określonej sytuacji, która go determinuje, utrudniając lub umożliwiając realizację jego istotnych funkcji*². Do tak różnorodnych zadań przygotowuje najpierw rodzina chrześcijańska, której specyficznym przedłużeniem jest seminarium duchowne³. Eklezjalna formacja ma także ukazywać ważne czynniki kształtowania integralnej osobowości przyszłych kapłanów. Nade wszystko zaś kształtować charakter *ofiarniczy, służebny*⁴. Wraz z

¹ Zagadnienie to porusza m.in. praca zbiorowa ponad 20 autorów – *Wspólnota zbawienia. Materiały katechetyczne*. Red. M. Majewski. Lublin 1984; A. L. Szafranski: *Kairologia. Zarys nauki o Kościele w świecie współczesnym*. Lublin 1990 s. 37—64.

² R. Kamiński: *Wprowadzenie do teologii pastoralnej*. Lublin 1992 s. 47.

³ W. Szewczyk: *Seminarium przedłużeniem wychowania w rodzinie*. „Ateneum Kapłańskie”. T.103: 1984 z. 3 (454) s. 395n.

⁴ *Zasady formacji kapłańskiej w Polsce*. Częstochowa 1999 (Biblioteka „Niedzieli”. T. 78) s. 99—120.

systematycznym studium teologii, prawa, moralności, należy także zwrócić uwagę na kompetentny wykład liturgii oraz wdrażanie w jej ducha i treść. Niezbędne jest tu także pogłębienie historyczne oraz ukazanie związków ze sztuką oraz ochroną zabytków. Powinno się uczyć tego *nie tylko jako jakiejś tam dyscypliny akademickiej, ale przede wszystkim jako środka formacji intelektualnej i duchowej*⁵. Ma to budzić świadomość wielkiej odpowiedzialności wobec Boga i historii (mówiąc dość patetycznie), ale w bezpośredniej praktyce – odpowiedzialności wobec powierzonej sobie parafii.

Podstawowe pytania związane z wiarą autentyczną i integralną czy też zafalszowaną i selektywną, stawia m.in. Jan Paweł II w swym ważnym dokumencie u progu Nowego Tysiąclecia. Problem ostatecznie dotyczy związków wiary z życiem, bądź też jej wybiórczego traktowania. Dotyczy w konsekwencji – jakości naszej wiary. Jan Paweł II widząc sytuację świata współczesnego, zwraca się wręcz do ochrzczonych: *Także synowie Kościoła muszą zadać sobie pytania, w jakiej mierze i oni ulegli atmosferze sekularyzmu i relatywizmu etycznego? Jaką część odpowiedzialności za szerzącą się coraz bardziej niewiarę winni wziąć na siebie, ponieważ nie umieli ukazywać prawdziwego oblicza Boga na skutek braków w ich własnym życiu religijnym, moralnym i społecznym?*⁶ Dotyczy to oczywiście także różnorodnych odniesień do twórczości artystycznej, w tym także związanej z obiektem sakralnym? Talent jest bezsprzecznie konieczny. Powstają jednak podstawowe pytania: czy dany obiekt sakralny związany jest także formalnie i stylistycznie z konkretnym miejscem, tradycją, kulturą, czy nie jest czymś zupełnie obcym w konkretnym miejscu i czasie?⁶ Czy jest to wiarygodny przekaz wiary poprzez sztukę? Czy projektant lub plastyk jest zarazem autentycznym świadkiem? Choć znajduje się tu także miejsce dla ludzi poszukujących oraz dość luźno związanych z Kościołem – Ludem Bożym, to jednak niejako priorytet trzeba by dać tym, którzy są ludźmi wiary. Źle, bowiem by było, gdyby w zlaicyzowanym świecie jakichś twórca chciał niejako *podeprzeć się czy wyręczyć się danym dziełem*, zamiast budować żywy Kościół poprzez postawę swojego życia. Zarówno twórcom, jak i odbiorcom sztuki sakralnej może grozić pokusa wstydzania się wiary, skrywania jej, zastępowania oraz przyjmowanie postawy anonimowej i prywatnej⁷.

⁵ H. R. Armstrong: *Przekaz wiary za pośrednictwem sztuki*. „Communio”. Wydanie polskie. R. 22: 2002 nr 5 (131) s. 107—108.

⁶ O dialogu ze światem, głoszeniu ewangelii zgodnie z rodzajem i stylem każdej kultury oraz o kształceniu duszpasterskim odpowiadającym konkretnym potrzebom miejsca i czasu mówi m.in. nowy Kodeks Prawa Kanonicznego (Kan. 787 § 1; Kan. 233—242).

⁷ G. Kusz: *Przekaz wiary na progu trzeciego tysiąclecia. W perspektywie Listu Apostolskiego Jana Pawła II Tertio millennio adveniente*. W: J. Kopiec, N. Widok (red.): *Człowiek i Kościół w dziejach*. Opole 1999 s. 478n.

Zarówno inwestor, twórca, jak i odbiorca, postawić muszą sobie zasadnicze pytanie: w jakiego Boga wierzą? Czy z jakichś racji z anonimowych chrześcijan nie przemieniają się w anonimowych ateistów? A może, pod pretekstem wolności, faktycznie zmieniają się w element destrukcyjny czy rozłamowy w Kościele?⁸.

1. Wiara *ex auditu*, *ex ritu*, *per artem*, *in praxis*

Wiara była i jest przekazywana w przeróżny sposób. Sam sposób przekazu miał też niebagatelne znaczenie dla utrwalania prawd dogmatycznych oraz zasad postępowania. Można powiedzieć, że całe wieki poszukiwały najodpowiedniejszych form przekazu dla swego czasu i mentalności sobie współczesnych.

Wiara *ex auditu* została też przypominana przez Sobór Watykański II. Niejednokrotnie nawiązywano do tego także w różnych posoborowych dokumentach i zaleceniach (nie tylko katechetycznych).

Zarówno w katechizacji czy szeroko pojętej ewangelizacji, należy uwzględnić nie tylko poziom rozwoju ludów czy narodów, ale także uwarunkowania etniczne danego środowiska, jak i topograficzne czy materialowe – przy budownictwie kościelnym (por. DA 2, DA 6; DM 23; DK 19; DA 26; KDK 44).

Ojcowie Soborowi zakładają też skuteczność i pomoc w oparciu o Słowo Boże i ducha Ewangelii *gdy wierni pod kierunkiem swoich pasterzy przystosowują je do poszczególnych narodów i mentalności oraz wprowadzą w życie* (KDK 91). Działanie poprzez słowo dotyka zakresu oddziaływania na zasadzie *mówiący – odbierający*, a nawet współuczestniczący oraz współkształtujący treść i formę Słowa. Dogmat, kerygma, homilia, kazanie – wszystko to w znacznym stopniu jest przekazywaniem wiary poprzez wpływanie na wyobraźnię, podświadomość, a także poprzez kontemplację Słowa (KO 10, DB 30; KO 26) oraz trwania przy wierze poprzez pokolenia.

Choć dla rymu kolejną formę przekazu nazwałem *ex ritu*, to jednak chodzi tu o coś znacznie głębszego i zasadniczego, niż sama tylko pobożność rytualna, obrzędowa, ceremonialna. Chodzi tu, bowiem o świętą liturgię, która jest jednoznacznie określana jako *źródło i szczyt* całej posługi Kościoła (KL 10). To właśnie święta akcja liturgiczna ma wydźwięk zarówno bardzo doczesny, naturalny, ale zarazem wieczny i nadprzyrodzony. Ku temu także ma zmierzać całe wychowywanie, w tym także katechizacja, która to *oświeca i wzmacnia wiarę, kar-mi życie wedle ducha Chrystusowego, doprowadza do świadomego i czynnego*

⁸ W. Bühlmann: *Kościół powszechny. Nowe wymiary. Wzorzec na rok 2001*. Warszawa 1992 s. 223–226.

uczestniczenia w misterium liturgicznym i pobudza do działalności apostołskiej (DWCH 4).

Romano Guardini tłumaczy zarówno liturgię, jak i sztukę pod kątem celu i sensu. Akcent kładzie na ten ostatni aspekt. Łączy odniesienia liturgii i sztuki: *Sprawować liturgię, to znaczy, będąc niesionym przez łaskę i prowadzonym przez Kościół, stać się żywym dziełem sztuki przed Bogiem, w tym tylko celu, aby właśnie być i żyć w obecności Bożej; to znaczy wypełnić słowo Pana i »stać się jak dzieci«*⁹. Natomiast Joseph Andreas Jungmann powiada: *Kościół nie ma za zadanie oświecać ludzi po to, aby oni pozostali tam, gdzie są i czym są, lecz powinien im pokazać drogę do Boga, powinien ich prowadzić, aby uwielbiali Boga – w duchu i w prawdzie właśnie przez liturgię Kościoła*¹⁰.

Dodajmy, że obydwie poprzednie formy przekazu wspierane, wzmacniane i urozmaicane były poprzez sztukę *per artem* i jej pogranicza. Architektura modelująca się formą; muzyka i śpiew przenoszące niejako do niebieskich przestworzy; witraż wytwarzający niepowtarzalny nastrój dramaturgii czy też skupienia; obrazy i polichromie opowiadające i komentujące Stary i Nowy Testament; rzeźby tchnące duchowością, a nawet mistycyzmem, wizerunki tyłu świętych, a szczególnie bogata ikonografia maryjna i chrystologiczna. Posługiwanie się obrazem i symbolem do wyrażenia tego, co niewyobrażalne i nieprzedstawialne: Trójca Przenajświętsza czy Boże Miłosierdzie. Artyści różnych opcji, prądów, stylów czy kierunków służyli Bogu, a raczej wiernemu ludowi, by im właśnie przybliżyć Boga, dogmaty chrześcijańskie, Dekalog i zasady moralności. Rzecz oczywista, że i kiedyś, obok geniuszy pojawiali się średniacy (tych było najwięcej), a także *maruderzy* artystyczni. Taki złożony jest dorobek sztuki dawnej, gdzie znajduje się wielkie powinowactwo twórców: *DEO, PATRIAE, ARTIBUS*. Nie sposób pominąć najrozmaitszych inscenizacji, aż po teatr prawdziwie wielki i operę.

To trwa i dzieje się, rzecz jasna, też z różnym skutkiem i efektem – także współcześnie. Nowe twórcze poszukiwania i próby, fascynacje i penetracje wokół Świętego świętych wyrażane w stylu i języku człowieka współczesnego: człowieka pary i lokomotywy, aparatu fotograficznego, atomu, cybernetyki, elektroniki, aż po dni nasze – XXI wieku: happeningi i prezentacje. Aranżacje wnętrza, przestrzeni wokółkościelnych, stwarzanie jedynego w swoim rodzaju

⁹ R. Guardini: *O duchu liturgii*. Kraków 1996 s. 112.

¹⁰ J. A. Jungmann: *Sprawowanie liturgii. Podstawy i historia form liturgii*. Kraków 1992, s. 76.

miejsca azylu i *katharsis*¹¹, jakim jest plac przykościelny, czyli przestrzeń oddzielająca i zarazem łącząca *profanum* i *sacrum*.

Te różnorodne formy, mają być nie tylko środkiem komunikacji międzyludzkiej, informacji, lecz szczytnego zadania pełnienia misji ewangelizacyjnej, katechetycznej. Są *nośnikiem treści kulturowych i katalizatorem przeżyć religijnych*. W efekcie, bowiem całe posługiwanie Kościoła, także jego urzędu nauczycielskiego i stałej, systematycznej pracy duszpastersko-liturgicznej, nie kończy się na samym przekazie. Owe treści i formy, tak przeróżnie wyrażane *muszą być niejako wyzwolone z kulturowych zabarwień, wydobyte z opakowania form językowych, znaków i symboli, w jakich zostały wyrażone, uwolnione z balastu treści ubocznych, a więc jak gdyby na nowo odkryte i odczytane w kategoriach systemu kulturowego, do którego się je przekazuje i w którym są przyjmowane, ażeby mogły w pełni żyć i kształtować postawy ludzkie w tym nowym systemie życiowym*¹². Ostatecznym odniesieniem jest sam Bóg, ale drogą do Boga jest czas i przestrzeń, nie tyle zantropomorfizowane, ale uczłowieczone. Mówi się wręcz o humanizacji sztuki, a raczej jej hominizacji¹³. Powstaje podstawowe pytanie nt. potrzeby, wartości i skuteczności tych wielorakich – zbudowanych na fundamencie wiary – więzi z Bogiem i człowiekiem. Nie tylko prakseolodzy i socjologowie drążą problem, pytając o ową efektywność, czyli jej sens *in praxis*. Zauważmy, że jedno z pierwszych polskich posoborowych opracowań dotyczących teologii pastoralnej, ma już w samym tytule powiązanie teologii z praktyką¹⁴. We wstępie autor podkreśla, że owa dynamiczna i praktyczna strona działania Kościoła przypomniana współcześnie przez H. Schustera, stworzona została już przed ponad stu laty przez A. Grafa, który jest uczniem J. A. Moehlera ze szkoły tybińskiej¹⁵.

Jak Kościół, który jest *prasakramentem* – według słynnej tezy holenderskiego dominikanina Edwarda Schillebeeckxa¹⁶ – ma zarazem wyrażać jedność rodziny ludzkiej. Z drugiej zaś – być mocą przemieniającą oblicze tej ziemi oraz promieniującą do świadomości, psychiki, emocji, przekonań, światopoglądu, konkretnych decyzji, stylu bycia i działania? To pytanie pobudza do refleksji, postawy twórczej i współodpowiedzialnej za świat, za własne środowisko i wie-

¹¹ H. Nadrowski: *Funkcje budowli kościelnej*. W: *Sztuka w liturgii*. Praca zbiorowa pod red. W. Świerzawskiego. *Mysterium Christi*. T. 7. Kraków 1996 s. 269–274.

¹² J. Majka: *Chrześcijański pluralizm kulturowy*. W: *Chrześcijanin w Kościele*. Red. J. Majka. Wrocław 1979 s. 203.

¹³ H. Nadrowski: *Kościół uczłowieczony*. „Tygodnik Powszechny”. R. 37: 1983 nr 7 (1755) s. 5.

¹⁴ A. Zuberbier: *Materiały do teologii praktycznej*. Warszawa 1974.

¹⁵ Tamże, s. 10–13; por. s. 46–51.

¹⁶ J. L. Illanes, J. I. Saranyana: *Historia teologii*. Kraków 1997 s. 515 n.

lorakie więzi społeczne, ekonomiczne, polityczne, ale przecież także całą paletę oddziaływań artystycznych i kulturowych. Ono było ważne i aktualne także przed Soborem, jednakże w dokumentach *Vaticanum II* zyskało nowy wymiar, głębię i sens.

2. Uniwersalna misja wiary i sztuki

Przedziwny styk posłannictwa wiary i sztuki, jest czymś więcej niż przywołaniem mesjanizmu romantycznego. Ma sens przypominanie artyście jego profetycznej i kapłańskiej wręcz roli. Znajdujemy tu odwołanie się do analogii posługiwania Kościoła: po krańce ziemi – na cały świat, po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Wiara we wszystkich swych wymiarach oraz środkach oddziaływania ma przenikać każdą przestrzeń i w każdym czasie. Dotyczy to oczywiście całej misji Kościoła, która zlecona została przez Jezusa Chrystusa. Owa umiejętność aktualizacji Słowa do zmieniających się warunków, okoliczności i mentalności, ma nie tyle sprowadzać się do koniunkturalizmu i działań przypominających etykę sytuacyjną. Świadomość istnienia i działania w konkretnych i zmieniających się warunkach i okolicznościach, rodzi potrzebę a nawet konieczność uświadomienia sobie postawy odpowiedzialności i wierności. Zarazem zobowiązuje do dialogu ze światem współczesnym na różnych poziomach jego egzystencji i aktywności. Zaangażowanie wcale jednak nie może oznaczać zaniechania czy odrzucenia niezachwianego Credo i Dekalogu. Cała prorocka i kapłańska posługa ma mieć jedno i drugie na względzie, zarazem jednak licząc się z człowiekiem i jego prawdziwym dobrem.

Przedziwnym połączeniem oddziaływania na widza, raczej na uczestnika, jest dążenie do integracji sztuk w przestrzeni kościelnej. Dotyczy to zarówno kompleksowego zaprojektowania i wykonania otoczenia kościoła, jego wnętrza, a także zaplecza. Chodzi więc o harmonijne związki między architekturą, rzeźbą, malarstwem, dekoracją, gradacją barw, głosu, szeptu i ciszy, śpiewu, muzyki, a nawet poezji. Doskonałym spełnieniem tego byłoby organizowanie przy parafii (np. w dolnym kościele) inscenizacji lub teatru religijnego, który stanowiłby analogię do klasycznego teatru greckiego z *trójjedyną choreią*¹⁷. Oczywiście głębszy charakter oraz wydźwięk ma cała sceneria akcji liturgicznej, zwana *ars liturgica*.

Podobnie szeroki zakres oddziaływania ma sztuka. Jej sakralny wymiar jest jednoznacznie ukierunkowany ku sacrum, ale przecież także z myślą o człowieku i podnoszeniu jego duchowej kondycji, jego kreatywnych aspiracji i możliwości, a ostatecznie – jego samorealizacji. Wieloraka sztuka z prawdziwego zdarzenia,

¹⁷ W. Tatarkiewicz: *Parerga*. Warszawa 1978 s. 101–102.

jest bliska posłannictwu Kościoła: ma kształtować kulturę jednostek i społeczności. Dotyczy to oczywiście także rodzin katolickich i całej wspólnoty parafialnej. Szczególny charakter i ważną rolę w społeczności parafialnej mają rozmaite grupy zainteresowań czy tzw. grupy zawodowe¹⁸. Mogą one wraz z dokształcaniem religijnym, katechizmowym czy biblijnym, także pogłębiać swe różnorodne zainteresowania związane ze sztuką.

Na nowo należałoby przywołać również wciąż aktualne i różnorodne zadania – także Kościoła diaspory. Nie tylko Karl Rahner, ale także Juliusz Eska w Polsce ukazywali ten problem, jako istotny symptom obecności i działania Kościoła, który zmierzyć się musi z wyobcowanym, a nawet złośliwym *przedpołem* kulturowym, artystycznym, społecznym, filozoficznym czy naukowym. Kościół pielgrzymujący poprzez swą naukę oraz działalność duszpastersko-artystyczną, też niejednokrotnie trafia na różnorodnych odbiorców. Postawa konfrontacji i korekty, a czasem także troski o Kościół i chęć służenia mu sprawiają, że zarówno w życiu osobistym, jak i społecznym konieczna zdaje się być *wewnętrzna otwartość Kościoła, jego wewnętrzne zróżnicowanie i faktyczna wolność jego członków*¹⁹.

3. Czy sztuka sakralna?

Pytanie nie jest wcale przede wszystkim tylko studyjne: *Czy jest jedna sztuka? Czy sztuka sakralna jest innym, czy może nawet wyższym rodzajem twórczości?* Od razu postawmy problem wyraźnie: sztuka w swym dość pojemnym określeniu jest jedna, choć może obejmować różne style, tendencje, a także – tematykę. Jest oczywiście sztuka sakralna, jako szczególny przejaw artystycznej twórczości człowieka. Twórczości, która bardziej zobowiązuje przede wszystkim ze względu na tematykę i treści ze świata nadprzyrodzonego. Twórca i odbiorca – poprzez dzieło sztuki – *dotykają Boga samego*. Aby ta więź była skuteczna, powinna mieć znamiona autentyzmu i autentyczności. Zaangażowanie w problematykę sakralną wcale nie gwarantuje niezawodnego lub choćby poprawnego przekazu. To zobowiązuje, ale nie chroni i wcale nie asekuruje, ani twórcy ani odbiorcy. Wręcz przeciwnie, może budzić nie tylko dyskomfort, dysonans, ale wręcz – kryzys wiary. Autentyczna twórczość choć wprost nie odnosząca się do sacrum, do Boga samego, może wytwarzać atmosferę spotkania z sacrum i tym samym być jak gdyby sakralna. Natomiast twórczość pełna Boga w temacie i treści, może faktycznie być sztuką o znamionach desakralizujących, jeśli jest pozbawiona autentyzmu oraz walorów artystycznych czy estetycznych.

¹⁸ F. Woronowski: *Zarys teologii pastoralnej*. T. 2. Warszawa 1986 s. 386—399, 454—459.

¹⁹ J. Eska: *Kościół otwarty*. Kraków 1963 s. 114.

Tzw. *boskość* czy sakralność sztuki wypływa niejako z autentycznej, uduchowionej i spełniającej rangę niemal uświęcającą osobowości artysty. Powinna mu towarzyszyć podwójnie pokorna postawa, wynikająca ze świadomości, że ciągle staje wobec nieogarnionego sacrum i mimo najlepszych chęci ukazania swoistej *jedni* sakralnej, jest jego niedoskonałym wyrazicielem, a także, że zbyt często rozmija się z mentalnością i potrzebami współczesnego odbiorcy.

Przeróżne oddziaływanie artysty, pełne zaangażowania i ekspresji w konsekwencji *pełni rolę nie tylko uświęcenia otaczającej rzeczywistości, ale ostatecznie – uświęcania, a nawet zbawiania człowieka*²⁰.

II. Aktualizacja i konkretyzacja *homo religiosus* w kontekście własnego kościoła

Człowiek religijny nie zamyka się w murach kościoła. Funkcjonuje on w najrozmaitszych systemach i układach, zawodach, przejawach aktywności oraz poprzez środki wyrazu. Na jego sposób myślenia i postępowania wpływa zarówno spektakl telewizyjny, przeczytana lektura, jak i odwiedzone muzeum. Choć niektóre sprawy dotyczą jakby peryferiów wiary i religijności, to jednak zawsze, w jakiś sposób, są konfrontacją oraz okazją do refleksji coraz to innego spojrzenia na Boga, świat i człowieka. Otaczająca, więc rzeczywistość wyciska piętno na osobowości zarówno inwestora, jak twórcy czy odbiorcy. Jednakże pewne treści i wartości, a także przestrzenie bardziej i w sposób skuteczniejszy wprowadzają nas w świat nadprzyrodzony.

Problemem ważnym dla parafian jest więź z własnym obiektem sakralnym. Strona poznawcza, wnikanie w historię dzieła, symbolikę treści i wyposażenie całości ułatwiają człowiekowi *żyć się* ze swoim kościołem i uznać go za bliski sobie, bez względu na to, czy ma on 10, 90 czy 300 lat. Świadomość wiernych, że jest to ich kościół, stwarza płaszczyznę więzi, a zarazem budzi postawę zaangażowania i odpowiedzialności.

Zjawiskiem oddzielnym, ale jakżeż złożonym jest proces budowy nowego kościoła. Dotyczy faktycznie nie tylko problemów organizacyjnych, prawnych, ściśle technicznych, technologicznych, czy budowlanych. Jest to także bardzo rozległy i wieloaspektowy problem socjologiczny oraz formacyjny, w tym także artystyczno-estetyczny. Rzecz w tym, by wszyscy, którzy w dzieło budowy się włączają, poczuli się za to w pełni odpowiedzialni. Ważne jest przy tym, by

²⁰ H. Nadrowski: *Przestrzeń kościelna zadana twórcy i teologowi*. „Architekt”. R: 2: 2001 nr 6 (18) s. 23.

wsluchiwno się zarówno w głos najrozmaitszych profesjonalistów, jak i zwykłych parafian, którzy przecież stanowić będą zasadniczy trzon percepcji danego dzieła. Wszyscy razem powinni móc powiedzieć, że jest to nasz kościół²¹.

Człowiek wierzący i religijny w kontekście budowli kościelnej dokonuje permanentnych konfrontacji, spotkań, rozmów, medytacji, a nawet kontemplacji z samym Bogiem. Wszechogarniający, a zarazem osobowy Bóg przenika całą otaczającą rzeczywistość. W szczególny jednak sposób właśnie w przestrzeni kościelnej zdaje się być bliższy człowiekowi. Zarazem jednak przekracza on kategorie czasu i przestrzeni. Nie podlega zmianie, wymyka się spod reguł czasoprzestrzennych. Żywy Bóg-Człowiek jako Głowa Mistycznego Ciała uświęca i ożywia konkretną przestrzeń kościelną. Ten sam obecny w Eucharystii (Ofiara mszy świętej oraz Najświętszy Sakrament w tabernakulum), jest także ustawicznie przywoływany w Słowie Bożym, a także poprzez modlitwy indywidualne i zbiorowe wierzących.

1. Sztuka dawna – szacunek dla dziedzictwa i zagrożenie historyzmu

Bóg obecny przenika swą obecnością oraz uświęca swoją świętością, zarówno monumentalne czy dostojne kościoły gotyku czy baroku, małe drewniane kościółki góralskie, wiejskie bezstylowe kościoły sprzed wieków, jak i nowoczesne obiekty XXI wieku. Bóg wiecznie młody jest obecny w przestrzeni kościelnej nie tylko jako pamiątka, symbol czy znak, ale jako rzeczywistość sakralna. Jest obecny jako żywy i prawdziwy Bóg, który wciąż żyje, wymyka się *zużyciu przez czas*²² i nie poddaje się jego przemijającym prawdom.

Poddaje się jednak tym prawdom budynek kościelny i to zarówno ten stawiany z kamienia, cegły, drewna czy z bambusowej trzciny w afrykańskim buszu. Można powiedzieć, że czas świecki odmierza swoje istnienie oraz codziennie przenika sacrum kościelne. Jego twórcza, ale zarazem niszczycielska rola sprawia, że tworzywo, warstwa materialna ustawicznie ulega starzeniu, niszczeniu. Prawa fizyki i chemii przenikają niejako w najbardziej tajemne zakamarki zabytkowej przestrzeni kościelnej. Rozwijające się wielorakie metody profilaktyczne czy konserwatorskie przedłużają wprawdzie żywotność konkretnych budynków kościelnych, jednakże zawsze zostawiają swoje piętno. Szacunek do całej warstwy zabytkowej i historycznej jest nie tylko obowiązkiem i powinnością wobec poprzedników i współczesnych, ale także wobec Boga i historii. W konsekwencji – wobec środowiska bliższego i dalszego oraz naszych następców. Nade wszystko chodzi o dotarcie do głębokich złóż i pokładów, które stały się

²¹ H. Nadrowski: *Kościół naszych czasów. Dziedzictwo i perspektywy*. Kraków 2000 s. 312.

²² C. Geffré: *Chrześcijaństwo i przemiany sacrum*. „Znak”. R. 27: 1975 nr 2 (248) s. 142.

podłożem naszej teraźniejszości oraz rzutują na naszą bliższą i dalszą przyszłość²³. Sumienność i wierność wobec zabytku, jest zadaniem podstawowym, zarówno biskupa miejscowego, inwestora–proboszcza, służb konserwatorskich jak i administracji centralnej i lokalnej.

Pieczliwość wobec sacrum zamkniętego niejako w przestrzeni zabytkowej, nie może jednak doprowadzać do absurdu utożsamiania całego życia parafii, także duszpasterstwa i służby liturgicznej, z li tylko historycznym i szacownym wprawdzie, ale czymś niewspółczesnym, bo przecież zabytkiem. Trzeba jasno i precyzyjnie uświadamiać sobie i innym, że w przestrzeni kościelnej, każdej (tzn. dawnej i bardzo nowoczesnej), ustawicznie realizuje się owo teologiczne teraz – *hodie*. Przychodzi Bóg tu i teraz i wchodzi w rzeczywistość współczesnego człowieka, jak wchodził kiedyś w rzeczywistość człowieka średniowiecza, renesansu czy modernizmu.

Parafrazując Norwida, trzeba by stwierdzić, że wielkim zbiorowym obowiązkiem jest najpierw zadbanie i pielęgnowanie szacownej, historycznej przestrzeni kościelnej²⁴. Dodajmy tu, że również jeden z punktów podpisanego 28 lipca 1993 r. Konkordatu między Rzeczpospolitą Polską, a Stolicą Apostolską (nr 25) zwraca uwagę na obowiązki władz diecezjalnych i państwowych oraz konieczność współpracy w celu ochrony nie tylko archiwaliów, ale także innych dóbr kultury, szczególnie w obiektach sakralnych i kościelnych o walorach historycznych i artystycznych. Zarazem jednak trzeba widzieć realne zagrożenie historyzmu, żeby nie powiedzieć archeologizmu artystycznego czy liturgicznego. Zagrożeniem jest stosowanie swoistego skrótu myślowego, kiedy to utożsamia się charakter zabytkowy obiektu z jakoby niewspółczesną (zabytkową) nauką i prawem, które głoszone są w tychże murach.

2. Sztuka nowa – konieczność czy wybór

Zmieniają się style i kierunki artystyczne, tendencje estetyczne i gusta tłumów. Bywa, że po 20 albo 50 latach jakiś obiekt kościelny może przestać się podobać wiernym, którzy przecież sami podlegają różnym zmianom i wpływom. Bezspornym zagrożeniem byłoby sprowadzenie wiary i oddziaływania pastoralnego do kryteriów tymczasowości. Akcent raczej należy położyć na dociekanie aksjologiczne. To przede wszystkim wartość wiary, a w konsekwencji – wartość dzieła architektury czy plastyki sakralnej, ma stanowić płaszczyznę do spotkania sacrum i ustawicznego odradzania i przemieniania człowieka.

²³ C. G. Andrade: *Historia jako teologia*. „Communio”. Wydanie polskie. R. 21: 2001 nr 6 (126) s. 109.

²⁴ J. St. Pasierb: *Ochrona zabytków sztuki kościelnej*. Warszawa 1995 s. 11n. Biblioteka Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

To nie nowość jako taka, ani jakiś wybrany styl artystyczny może być uważany *ipso facto* jako wybrany, czy jedyny służący usakralnieniu czasu i przestrzeni, a w konsekwencji – człowieka. Dobroczynna siła nowoczesności w architekturze i sztuce kościelnej polega nie na determinacji, ale twórczej, dynamicznej, ale zarazem odpowiedzialnej refleksji, decyzji. Zdawać by się mogło (tak właściwie jest), że konkretny czas oraz dokonujące się w nim przemiany, stanowią jak gdyby wyznacznik, kryterium ocen i perspektyw. Nie może to być jednak determinacja *per fas et nefas*, choć opowiadać się należy po stronie nowoczesności oraz uważać, że niemal obowiązkiem sumienia jest znajdowanie współczesnych środków wyrazu sacrum kościelnego. Jednakże nie wolno tego czynić ani na oślep, ani bezmyślnie.

Tak więc obowiązek wyboru związany jest zarówno z tymi, którzy kreują sztukę, w rozmaity sposób w niej uczestniczą, propagują ją, oceniają, czy są jej krytykami. Nierównomierność dotyczy osób, rzeczy i zjawisk. *Ta szeroka paleta jest zarazem odbiciem świadomości, wiedzy, intuicji, talentu i w ogóle kultury większości naszego społeczeństwa*²⁵.

3. Kalejdoskop odbiorców sztuki

Różna jest sztuka, ale jakże rozmaici są jej odbiorcy. Dotyczy to także odbiorców sztuki sakralnej. Z obiektem kościelnym styka się często człowiek, który jest przechodniem, pielgrzymem, gościem, uczestnikiem chrztu, I Komunii, ślubu czy pogrzebu. Oczywiście człowiek bywa w kościele podczas dni wakacyjnych, odbywanych pielgrzymek czy wycieczek. Zbliża się do jakiegoś obiektu w sposób osobliwy, gdy opracowuje jego monografię, analizuje jego wystrój, czy ikonografię, czy wreszcie projektuje lub wykonuje ten oto konkretny obiekt sakralny. Nie jakiś kościół, ale bardzo konkretnie usytuowany, mający konkretnego patrona, a co najważniejsze bardzo konkretnych odbiorców.

I to jest właśnie ten zasadniczy punkt odniesienia, a raczej to są ci ludzie, dla których przede wszystkim wykonywany jest dany obiekt sakralny. Konkretyzacja ma się w percepcji odbiorców (u zarania, albo w toku budowy) przekształcić w identyfikację. Świadomość, że to jest nasz kościół, jest podstawą myślenia i działania wszystkich, którzy współorganizują budowę i wyposażenie obiektu sakralnego.

Wszyscy współdecydujący powinni zapytać: *pod jakiego odbiorcę trzeba projektować i wykonywać kościół?* Czy raczej uwzględniać szerokie masy wierności parafian, którzy z kościołem związani są poprzez systematyczny udział w

²⁵ H. Nadrowski: »Sztuka sakralna« – czyli jakie pismo? „Sztuka Sakralna”. R. 1: 2002 nr 1 s. 4.

niedzielnej mszy świętej²⁶ (*dominantes*)? Czy też z tymi, którzy pojawiają się tutaj bardzo rzadko, ale dopiero wszyscy razem stanowią wspólnotę ochrzczonych (*baptizantes*)? Wielu pośród nich zjawia się w kościele albo przypadkowo, albo przy okazji jakichś zdarzeń (*occasionantes*), najczęściej zaś podczas wielkich świąt, jak odpust czy Boże Narodzenie. Inni zaś ograniczają się do spowiedzi około Wielkiej Nocy (*paschantes*).

Problem jest dość wielopłaszczyznowy (także od strony socjologicznej). Proboszcz-inwestor, bowiem nie przestaje być duszpasterzem całej wspólnoty, także tych letnich i obojętnych religijnie. Także tych *od wielkiego dzwonu* czy Grobu Pańskiego, albo Pasterki. Pozostaje też duszpasterzem parafian mało albo wcale nie przygotowanych pod względem sztuki i liturgii. Największym dla nich problemem pozostaje wciąż nowa, nowoczesna architektura i sztuka sakralna. Czy więc inwestor ma ulegać podszeptom, a nawet ostrzeżeniom pobożnych wprawdzie, ale oderwanych jakby od współczesności parafian? Jaką decyzję ma podjąć, gdy zjawia się ewidentna i zdecydowana opozycja wobec programu i projektu nowej świątyni?

4. Otwarty wymiar liturgii oraz sztuki

Można powiedzieć, że istnieje pewna analogia osób i pełnionych funkcji w liturgii i sztuce. Mimo pewnych zasadniczych różnic, istnieją, więc też podobieństwa. *In persona Christi* działa przede wszystkim kapłan-celebrans. Jednakże właśnie twórca porównywany bywa także do kapłana, proroka, kaznodziei. Ten, który tworzy dla potrzeb kultu, jest w szczególny sposób związany z akcją liturgiczną. Wszystkie elementy przestrzenne czy plastyczne, klimat i nastrój oraz kolorystyka przestrzeni przykościelnej, a szczególnie wnętrza, mają służyć przede wszystkim liturgicznej przystosowalności²⁷. Aktywna postawa zakładana jest zarówno u liturga kościelnego, jak i uczestników świętej liturgii. Podobnie twórca powinien wykazać się inicjatywą i aktywnością. Obydwa pola działania mają charakter przestrzeni *niedopowiedzianej*. Ten otwarty charakter stwarza płaszczyznę porozumienia i wspólnych poszukiwań inwestora i twórcy. Łączy ich właśnie wspólny cel i odniesienie – ostatecznie do tych samych wiernych, tych samych parafian.

Zasadne jest twierdzenie, że choć w różnym zakresie, to obydwaj służą kształtowaniu odniesień i postaw nie tylko obrzędowych czy estetycznych, ale w konsekwencji wpływają na codzienne postępowanie nie tylko chrześcijan. Po-

²⁶ Por. T. Wołoszyn: *Ważne decyzje „niedzielných katolików”*. „Studia Theologica Varsoviensia”. R. 19: 1981 nr 2 s. 7—19.

²⁷ T. Sternberg: *Unalltägliche Orte. Sind katholische Kirchen heiligen Räume?* „Kunst und Kirche”. R. 2002 nr 3 s. 140—142.

sługa prezbitera i artysty jest w znaczeniu symbolicznym otwarta wobec wielu ludzi. Mury kościoła stają faktycznie otworem także wobec przypadkowych i okazjonalnych bywalców kościelnych. W osobliwy sposób efekty ich oddziaływania dotyczą przechodniów, kuracjuszy, turystów, pielgrzymów.

III. Twórczość i percepcja sztuki wielorakiej – problemem także pastoralnym

Herbert Read, wielki znawca sztuki i estetyki oraz organizator życia artystycznego, wyraźnie powiada, że założeniem wszelkiego rozważania wokół sztuki, jest stwierdzenie, iż każdy *człowiek reaguje na kształt, powierzchnię i masę przedmiotów*. Ich układ wynika i wywołuje bądź to poczucie piękna, bądź brzydoty. Tę drugą postawę uważa za zjawisko jakby zaprzeczające ludzkiej kondycji. Jest to niedomóg pewnych ludzi, ich niezdolność czy nieświadomość. Dość mocno brzmi sugestia, że ci właśnie ludzie po prostu *są opóźnieni w rozwoju*²⁸. Zarazem podkreśla, że zarówno w teorii, jak i historii sztuki panowała wielka względność pojmowania oraz interpretowania piękna. Badacz zaś sztuki oraz jej krytyk *dowodzi swojej rzetelności, jeśli abstrahując od własnego poczucia piękna gotów jest zaliczyć do dziedziny sztuki autentyczne przejawy tego poczucia u innych ludzi z innych epok. [...] Czy spojrzymy na ów problem historycznie (zastanawiając się, czym była sztuka na przestrzeni dziejów), czy socjologicznie (zastanawiając się, czym jest istotnie sztuka w swoich dzisiejszych przejawach na całym świecie), przekonujemy się, że sztuka często nie miała i często nie ma nic wspólnego z pięknem?* Warto z powyższego zapamiętać i uświadamiać innym, że twórczością i sztuką z prawdziwego zdarzenia (bez względu na zakres przedmiotowy i tematyczny) może być uznane działanie twórcze, które zawsze, najpierw i przede wszystkim jest autentyczne.

Zastanówmy się, czy owo stwierdzenie faktu o poziomie i jakości sztuki w ogóle, może być argumentem i uzasadnieniem do różnorodnych działań w dziedzinie twórczości sakralnej? Czy stwierdzenie istnienia jakiegoś zjawiska, a nawet procesu społecznego, kulturowego, obyczajowego wystarczy socjologowi, duszpasterzowi, inwestorowi, projektantowi czy wykonawcy sztuki świętej z samej nazwy – *ars sacra*? Posłużmy się tu analogią do działań Kościoła wokół wprowadzania łaski i sakramentów uzdrawiających i uświęcających, mimo, a raczej w związku z istnieniem wokół skutków grzechu pierworodnego, skłonności do zła i faktycznej grzeszności człowieka. Podobnie odpowiedzialni ludzie Kościoła powinni działać na polu stosunku do różnych dziedzin życia i działalności człowieka, np. kultura, media, teatr, architektura, plastyka. Ostatecznie

²⁸ H. Read: *Sens sztuki*. Warszawa 1982 s. 9.

problem dotyczy odpowiedzialności za to, komu powierzane jest szerokie pole działania i oddziaływania na odbiorców twórczości, która wprost lub pośrednio dotyczy sacrum.

Oddziaływanie dokonuje się na różnych płaszczyznach, w tym także poprzez duszpasterstwo środowisk twórczych, spotkania informacyjne i formacyjne dla ludzi sztuki, organizowanie dni skupienia, rekolekcji, wernisaży, biennale, wystaw czy konkursów. Ważne, by działano tu odpowiedzialnie i uczciwie. Uczestnicy takich konkursów, ale i pozostali wierni powinni otrzymywać rzetelne uzasadnienie wyników konkursów otwartych czy zamkniętych.

1. *Saeculum* oraz *consecratio mundi*

Problem dotyczy najpierw właściwego pojmowania i stosunku do świata, do doczesności. W teologii rozgranicza się trzy różne określenia *świata*. Jest to najpierw *saeculum*, czyli cała rzeczywistość doczesna stworzona przez Boga. Jako dzieło Stwórcy jest sama w sobie dobrem. Jest po prostu bytem. Jest dobrem *per se*. Jest jakby częścią Boga, Jego mocy, obecności i Opatrzności.

Owa ziemską doczesność została nam przekazana przez Stwórcę, *abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną* (Rdz 1, 28) oraz: *Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie* (1 Kor 10, 31) – są podstawowymi tekstami biblijnymi, które wcale nie mają li tylko znamienia ekologicznego. Obok tego, trzeba też zaakcentować widzenie świata pod względem ekonomicznym i ergonomicznym, jak również przestrzeni istnienia i przekształcania się poprzez kulturę materialną i artystyczną

Kwestię tę wyraziście ukazują także niektórzy z Ojców Kościoła. Podkreślają oni wyrazistą autonomię świata dobrego i złego, świętego i grzesznego. Wspomniane teksty biblijne czy patrystyczne są podstawowymi pouczeniami o zadaniach człowieka w świecie poprzez postawę aktywną i dynamiczną, która zostaje podniesiona aż do rangi chwały Bożej.

Człowiek włączony w Boży plan, Jego zamysł i prawo *góruje swym rozumem nad światem rzeczy* (KDK 15). Ale także odróżnia się spośród wszystkich bytów ożywionych zdolnością do wyższych uczuć, językiem i godnością osoby.

W kontekście konkretnej parafii dopełnia się prawda o uczestniczeniu człowieka–chrześcijanina w życiu Bożym i w naturze Bożej (KK 40). *Pastoralna działalność lokalnego Kościoła, dążąca do ożywienia życia religijnego, ma zatem służyć przechodzeniu chrześcijanina od biernego pojmowania religijności do rozumienia jej jako żywej, nadprzyrodzonej, pionowo-poziomej jedności w Chrystusie; do rozbudzenia i pogłębiania jego świadomości, że jest on włączony*

w żywą i nadprzyrodzoną rzeczywistość zbawczą, w której jest on rzeczywiście nowym stworzeniem i wchodzi w niej w nowe prawa oraz obowiązki²⁹.

Ojciec M.D. Chenu, a także w Polsce ks. Leszek Kuc i ks. Franciszek Blachnicki przypomnieli na nowo pozytywne spojrzenie oraz otwarcie na otaczający świat poprzez twórczy i odpowiedzialny stosunek do niego. Autonomicznie oraz konkretnie i odczuwalnie istnieją obok siebie i oddziałują zarazem: Kościół i świat, wiara i niewiara, duch i materia³⁰. Są jednak pewne szczególne przestrzenie i strefy (nie tylko w kosmosie czy otaczającym nas pejzażu, ale także w wydzielonej, jakby wyodrębnionej części), które już poprzez sam fakt istnienia mają być znakiem obecności w świecie współczesnym oraz mają pełnić rolę *jakby-sakramentu*.

Trzeba z kolei zwrócić uwagę na powiązanie twórczości sakralnej z funkcją Kościoła. Powszechny charakter zbawczej misji Kościoła dla wszystkich ludów i epok, uzasadnia też odpowiednie środki i narzędzia skutecznego działania. Zadanie uświęcenia świata (*sacrificatio mundi*), realizowane może być również poprzez sztukę. Przez wartości artystyczne twórca ma uświęcać świat, ma ukazać wartości boskie i zbliżyć do nich człowieka–odbiorcę.

2. Odświętność religijna poprzez pryzmat sztuki

Wchodząc w szczegóły, warto dostrzec rangę całego świątecznego czy odświętnego profilu życia chrześcijańskiego. Nie tylko człowiek bawiący się (*homo ludens*), ale także świętujący (*homo festivus*) przywdziewa się w odświętny strój a nawet pozę. Jest to coś zaledwie analogicznego do teatralizacji życia czy przywdziewania masek³¹.

Wszystko, co współkształtuje treść i formę religijnej odświętności, jest związane z różnymi aspektami artystycznej twórczości. Nastrój otaczającej ikonofery wokółkościelnej, poziom estetyczny tzw. placu przykościelnego, wieża kościelna, brama czy portal, kruchta, gabloty przykościelne, wkraczanie w przestrzeń wielkiego zgromadzenia. Już stając w progu kościoła, powinno się odczuć nastrój sakralny, przestrzeń ładu i spokoju duchowego, a także refleksji. Owa zapraszająca przestrzeń zewnętrzna i wewnętrzna, poza wszystkimi głębokimi i zaprogramowanymi treściami teologicznymi, ikonograficznymi, liturgicznymi, dewocyjnymi, jest zarazem przekazem poprzez język sztuki. To jest bardzo waż-

²⁹ F. Woronowski, dz. cyt., s. 449.

³⁰ H. Nadrowski: *Kościół naszych czasów*, dz. cyt., s. 73.

³¹ A. Banach: *Wybór masek. 11 teatrów klasycznych*. Kraków–Wrocław 198; por. *Maski*. Red. M. Janion, S. Rosiek. T.1 i 2. Gdańsk 1986.

ne, czy dowartościowuje się zarazem klasę, rangę wydarzeń, poprzez właściwy poziom prezentacji, przekazu, dekoracji, śpiewu i muzyki.

Dotyczy to całego roku kościelnego. Najpierw nastrój i estetyka dekoracji adwentowych (świece, schody, wyklejanki dawane dzieciom), potem dekoracje nie tylko nocnej mszy św. zwaną Pasterką, ale całego okresu Bożego Narodzenia. Odpowiednie dekoracje na okres Wielkiego Postu (też dorocznych rekolekcji) czy Wielkanocy. Wydobicie, ozdobienie i wywyższenie Krzyża Świętego (nie tylko podczas ceremonii Wielkiego Piątku). Odpowiednio uwidoczniiony paschał (nie tylko podczas Wigilii Paschalnej). Symbolika Wniebowstąpienia czy Zesłania Ducha Świętego, a szczególnie odświętny charakter dekoracji i procesji Bożego Ciała. Dekoracja wykonywana przez różne grupy parafialne, stany czy zawody, stwarza szansę zaangażowania całej wspólnoty parafialnej do świętowania w kościele i w jego otoczeniu, jak i na ulicach naszych wiosek i miast. Ewenementem jest przygotowywanie przez parafian dywanów kwiatnych przed poszczególnymi czterema ołtarzami. Dekoracje samych ołtarzy procesyjnych w wielu parafiach wymagają większej pieczołowitości, estetycznej ogłady, oszczędności a zarazem wymowy poszczególnych symboli czy elementów. Jak wyglądają pod względem tematyki i poczucia estetyki dekoracje naszych domów, balkonów, ulic? Czy proboszczowie w ogóle zwracają uwagę, choćby w ogłoszeniach parafialnych, sugestiach formalnych czy stylistycznych, spotkaniach z różnymi grupami parafialnymi, podczas katechez a nawet praktycznych wskazań czy pouczeń np. przez samego duszpasterza czy artystę plastyka, dekoratora?

Jak wygląda dbałość o odpowiednią atmosferę właściwie najważniejszego święta rodziny chrześcijańskiej, czyli dnia Chrztu św.? Dotyczy to także nadania odpowiedniego charakteru mieszkaniu nowo ochrzczonego. Jak pod wieloma względami (też pastoralnym, estetycznym, przeżyciowym) wygląda dzień I Komunii św. w parafii? Dotyczy to najpierw wieloaspektowego – i to zawczasu – przygotowania rodziców i całej parafii do tego ważnego dorocznego wydarzenia w życiu wspólnoty. Dzieci oczywiście też przygotowujemy, ale nie przesadzajmy ze swego rodzaju nużącą musztrą, sztuczością, napuszoną paradą, kiedy to nad głębią przeżycia i spotkaniem z żywym Bogiem w Eucharystii, górę bierze niezdrowa chęć *pokazania się* rodziców wobec innych dorosłych oraz chore wręcz rywalizowanie dzieci w *obnoszeniu się* ze swoim strojem, prezentami i błyskotkami. Nie zapominajmy, że to są dzieci. Jaka jest ich psychika i wyobraźnia? Nie będę tu tego wątku rozwijał, ale dotyczy to nie tylko stroju dziecka, choć i to jest bardzo ważne. Ten dzień powinien, wraz z najgłębszym przeżyciem czysto religijnym dziecka i całej rodziny, być także czasem pięknych wspomnień i estetycznych doznań. Warto zerknąć nieraz do atmosfery niejednego domu. Wówczas można odczuć atmosferę dość nieprzyjemną (mówiąc oględnie). Pojawiają-

cy się wtedy nieraz alkohol i jego konsekwencje wzbudzają we wrażliwym dziecku przeżycia grozy i szpetoty. Obraz atmosfery (też tej domowej) niesie dziecko nieraz przez całe swoje życie. Tego jakby nie można zapomnieć czy wymazać ze swej pamięci.

Na ten aspekt świątecznego przeżycia warto zwrócić uwagę także w inne ważne dni dla rodziny i parafii, jak np. bierzmowanie, dzień ślubu i wesela czy chrześcijańskiego pogrzebu. Tu także jest ważne wszystko, co współtworzy atmosferę, nastrój i symbolikę danego dnia. Tu też znaczenie ma wzmocnienie rangi i przeżycia poprzez tzw. oprawę estetyczną, ubiór, dekorację domu i jego otoczenia.

3. Pobożność codzienna między pięknem a kiczem

Nieładnie brzmi słowo *osaczony*, choć ono świetnie oddaje całe różnorodne i wszechstronne oddziaływanie na człowieka całej otaczającej lawiny bodźców, obrazów, zachowań, które kształtują nie tylko upodobania i gusta niejednego wierzącego. Wystarczy spojrzeć przez okno na witrynę sklepu czy kiosku, zajrzeć na szpalty niejednego dziennika czy tygodnika, a nawet do niejednego kościoła. Uogólniać nie można, ale dość często, nie tylko jarmarczne czy odpustowe stragany, ale także oficjalne sklepy z dewocjonaliami czy paramentami straszą grozą, kiczowatością. Ileż to lat temu bolał nad tym Antoni Gołubiew³²?

Czy sytuacja uległa poprawie? Ależ skąd? Wręcz przeciwnie. Ustawicznie pogłębia się stan swoistej ślepoty i *toporności*, braku wrażliwości na kształt, powierzchnię, masę, kolor, harmonię. Przeraża obojętność, nieczułość, a nawet swoista niezdolność do oceniania, oczekiwania oraz przekazywania tego, co cieszy, co się podoba, co uspokaja.

Problem jest tym groźniejszy, jeśli dotyka to także naszych świętości, najdosłowniejszych miejsc i najpobożniejszych sfer. Razi nie tylko złe ustawienie kwiatów, świec czy lichtarzy w kościele. Niepokoi przeładunek naszych kościołów i brak jakiegokolwiek myśli przewodniej. Problem jest wbrew pozorom groźny, bo oto do jakiegoś kościoła każdego dnia przychodzi pewna grupa ludzi, która wrasta w banal i którą nie niepokoi tandeta czy brzydota. Obojętność i niewrażliwość są rodzajem duchowej i estetycznej martwicy. Tym groźniejsze, że bezpośrednio zainteresowani po prostu tego nie czują. Jest to dla nich jakby zupełnie bezbolesne.

³² A. Gołubiew: *Gdzie są artyści?* W: *Współczesna sztuka religijna w Polsce. Katalog drugiej wystawy urządzanej przez Klub Inteligencji Katolickiej oraz Społeczny Instytut Wydawniczy Znak w Krakowie w klasztorze oo. Dominikanów. VI - IX. 1961.* Kraków 1961 s. 23n.

4. Estetyka na co dzień

Stefan Szuman czy Irena Wojnar nawoływali do estetyki, na co dzień. Całe wychowanie estetyczne ostatecznie miało zmierzać do kształtowania postaw życiowych, do związku różnych przejawów ludzkiej twórczości z całokształtem naszej egzystencji. Czyż właśnie dom rodzinny najpierw i przede wszystkim nie powinien być kolebką kształtowania szlachetności życia i bycia, na co dzień? Estetyczna świadomość ma przede wszystkim kształtować wyobraźnię i podświadomość człowieka od najmłodszych lat. To przede wszystkim poprzez reakcje, zachowania i postawy rodziców wychowywane dziecko nabiera pięknych i wielorakich pozytywnych przyzwyczajęń, które nie będą tylko rutyną czy manierą, lecz potrzebą serca, potrzebą ducha.

To jest ważne, jakie postawy estetyczne i moralne wynosi ktoś z domu. Na zdrowych fundamentach łatwiej i pewniej budować osobowość i religijność. Wiara nie może stać w swoistym konflikcie ze stylem i sposobem jej przekazywania. Katecheza, kiedyś przyparafialna, a teraz szkolna, powinna krzepnąć i rozwijać się właśnie na owym zakorzenionym poczuciu piękna³³.

Kształcenie szkolne na wszystkich poziomach może i powinno wdrażać także do pewnych umiejętności, również artystycznych i praktycznych. Ważne jednak, by uszanowano pewną swobodę twórczą dziecka i uzdalniano do przekładania wiedzy i wspomnianych umiejętności na zwykłe codzienne życie. By krystalizowano w dziecku – też katechizowanym i kształtowanym poprzez sztukę – pewną umiejętność przekładania tamtej wiedzy i umiejętności na gesty, słowa i zachowania godne i szlachetne, czyli przecież piękne. *Sztuka sakralna jest prawdziwa i piękna, gdy przez formę odpowiada swojemu właściwemu powołaniu, jakim jest ukazywanie i uwielbienie, w wierze i adoracji, transcendentnej tajemnicy Boga, niewidzialnego, najwyższego piękna Prawdy i Miłości, objawionego w Chrystusie, który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty* (Hbr 1, 3), *w którym »mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała«* (Kol 2, 9). *To duchowe piękno odzwierciedla się także w Najświętszej Maryi Dziewicy, Matce Boga, w Aniołach i Świętych. Prawdziwa sztuka sakralna skłania człowieka do adoracji, modlitwy i miłowania Boga Stwórcy i Zbawiciela, Świętego i Uświęcającego*³⁴.

³³ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994 n. 32.

³⁴ Tamże, n. 2502.

IV. Odpowiedzialność podzielona

Czasem toczą się iście merytoryczne spory o to, kto oraz ile ma zasług lub ponosi win w procesie wychowywania i posługi pasterskiej parafianina. Można i trzeba mówić o oddziaływaniu na człowieka, na każdym etapie jego rozwoju, rozmaitych osób, środowisk czy mediów. I choć tych ostatnich było kiedyś mniej, to wcale nie znaczy, że na człowieka nie wpływały inne bodźce: dobre i złe. Tak, jak wówczas parafianie narażeni byli na rozmaite wpływy. Etoś wolności zawsze musiał zmierzyć się z ludzką słabością i odpowiedzialnością.

Odpowiedzialność najpierw dotyczy samego człowieka i jego osobowości. Człowiek jest jednak właśnie zdolny do wyboru prawdy, piękna i dobra.

1. Hierarchia wartości a hierarchia osób

Ważną rzeczą jest uświadomienie sobie i innym, jaka jest hierarchia osób oraz kto ponosi faktyczną odpowiedzialność za podejmowane decyzje i działania. Hierarchia kościelna nie tylko w minionych wiekach, ale także współcześnie nie może ignorować kompetencji oraz przygotowania wielu specjalistów. Integralne widzenie przeszłości, teraźniejszości oraz przyszłości, także w kontekście sztuki i wspólnoty parafialnej, pozwala zrozumieć, czym jest tradycja i zmiana w Kościele. Problem dotyczy nade wszystko odpowiedniego poziomu duchowego zarówno osób świeckich, jak i najpierw owych wybranych i powołanych, którzy przewodniczą gminie parafialnej³⁵.

Adam Rodziński, mówiąc o personalistycznej koncepcji kultury, określił ją kulturą kultur. Jest ona *konieczna dla człowieka współczesnego, który nagle ujrzał siebie w roli świadomego przewodnika ewolucji świata. Tym samym rodzina ludzka wkroczyła w erę projektów i decyzji ostatecznych, od których zależy przyszłe jej istnienie lub nieistnienie (...). By mogła wypełnić swą dziejową funkcję polegającą na prospektywnym projektowaniu i normowaniu postępu świata oraz integralnego rozwoju wszystkich ludzi*³⁶. Wydaje się, że analogicznie można spojrzeć na szczególny przejaw kultury, którym jest sztuka. W stopniu zaś najwyższym – sztuka sakralna.

Mimo zupełnie nowej koncepcji stylów artystycznych, wydaje się wciąż aktualna wrażliwość na barwę, światło i symbol oraz integralne widzenie wiary i sztuki okresu Średniowiecza. Przypominał to niedawno w jednym ze swych dzieł Umberto Eco. Szczególnej wyrazistości nabiera tu Tomaszowa koncepcja inte-

³⁵ Por. Jan Paweł II: Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, n. 16.

³⁶ J. Sieg: *Kultura, praca, technika*. W: *Człowiek – istnienie i działanie*. Red. R. Darowski. Kraków 1974 s. 158–159.

gralnego i kompleksowego ujmowania materii, gdzie dzięki odpowiedniej formie oddzielonej od materii, kształtowana jest całość dzieła. Rola artysty jest tu niezastąpiona. *Idea rzeczy, która ma zostać stworzona, znajduje się w umyśle artysty jako obraz, forma exemplaris ad cuius similitudinem, aliquid constituitur, forma wzorcza, poprzez naśladownictwo, której tworzy się coś innego*³⁷.

2. Nie jesteście już przechodniami także wobec sztuki

Cała historia i dorobek poprzedników są niejako darem, który otrzymujemy. Trzeba go nie tylko wiernie przechować, czy skonsumować, ale także przekazywać, dawać oraz objawiać światu i Kościołowi. Zwiastować ją także – przyszłym pokoleniom.

Nie tylko w teatrze, czy spektaklach w rodzaju chepeningu, ale w ogóle w sztuce przyjmuje się zasadę zaangażowania odbiorców. Całe zgromadzenie lub uczestnicy jakiegoś oddziaływania artystycznego mają nie tylko współuczestniczyć, ale jakby współtworzyć dane dzieło. *Dotyczy to szczególnie kreacyjnego charakteru sztuki nieprzedstawiającej, ale nie tylko. Chodzi tu o szerszy aspekt percepcji sztuki. Dodajmy, więc, że każde narzekanie na współczesną twórczość – także sakralną – jest jednocześnie samooskarżeniem*³⁸.

Biblijne słowa: *Nie jesteście już przechodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespala na całą budowlą rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha* (Ef 2, 19–22), odnoszą się do wielorakich relacji człowieka i Boga. Jedną z nich jest także twórczość estetyczna i artystyczna. Zbywanie problematyki poziomu sztuki i jej duchowego wymiaru poprzez negację, odejście czy krytykę, nie rozwiązuje problemu. Mało tego, można powiedzieć, że ze sztuką (także sakralną) jest tak, jak z powołaniami. Ich ilość i jakość, głębia i intensywność są niejako wypadkową aktualnego poziomu społeczeństwa, jego aksjologicznej formacji oraz moralnej odpowiedzialności. Zaczyna się zaś wszystko w domu rodzinnym³⁹. Twórczość także sakralna jest też odbiciem nie tylko czasu, ale konkretnych ludzi, w tym także swoistej zdolności do asymilacji przeróżnych bodźców oraz nadawania im właściwego poziomu i walorów.

³⁷ U. Eco: *Sztuka i piękno w Średniowieczu*. Kraków 1997 s. 161.

³⁸ H. Nadrowski: *Twórca i odbiorca sztuki sakralnej naszych czasów*. „Studia Theologica Varsaviensia”. R. 25: 1987 nr 1 s. 76.

³⁹ H. Nadrowski: *Plastyka, katecheza, dom (I)*. „Katecheta”. R. 22: 1978 nr 4 (126) s. 153n.

3. Sacrum sprofanowane i zbeszczeszczanie sztuki

Wolność sztuki nie może oznaczać błędzenie po omacku. Każda prawdziwa sztuka wymaga głębi, intuicji, poszukiwania prawdy, a nawet doskonałości. Fakt, że Kościół żadnego stylu nie uważa za swój, jedyny i ostateczny, jest szansą i otwarciem ku twórczym poszukiwaniom. Współczesny jezuita Carlos Valverde powiada wręcz: *Gdyby nie było piękna, nie byłoby sztuki sensu stricto. Istniałaby technika, a to już nie to samo*⁴⁰.

Uwrażliwienie duchownych i twórców na świętość przestrzeni kościelnej musi powodować zachowania, które będą bronić owej sakralności. Nieporozumieniem jest nie tylko zamienianie kościoła (lub jego części) na magazyn, biura handlowe czy salę zebrań, ale także rezygnowanie z wielorakiej usakralniającej wartości tej wyjątkowej przestrzeni (konsekracja ołtarza i kościoła, obecność Jezusa w tabernakulum, uobecnianie Go przez dziesiątki lat podczas Ofiary Eucharystycznej oraz omodlenie różnych stref tej przestrzeni). Nieporozumieniem jest także zamienianie miejsca kultu na miejsce ekspozycji wystawowej. Czym innym jest budynek kościelny, w którym niejako nawarstwiają się rozmaite dzieła sztuki poprzez całe stulecia, a czym innym zmienianie funkcji obiektu liturgiczno-modlitewnego na rodzaj muzeum sztuki dawnej lub nowej. Nieporozumieniem jest zamienianie tej przestrzeni na galerię, miejsce wernisaży, czy biennale sztuki. Towarzyszą temu zazwyczaj bardzo świeckie, a często nawet gorszące i niemoralne rozmowy i spektakle, gdzie picie kawy i piwa, a nawet alkoholi mocniejszych oraz zjadanie lodów, staje się czymś zwyczajnym.

4. Ustawiczna *accommodata renovatio* szansą

Accommodata renovatio w kontekście obiektu sakralnego dotyczy zarówno okoliczności związanych z dziejami wspólnoty parafialnej, powstawania konkretnego obiektu i jego otoczenia, jak i umiejętnego ustawicznego przystosowywania do aktualnych zadań i funkcji. *Tradycją jest całe życie wspólnoty toczące się w biegu historii. W miarę tego, jak płynie, podlega zmianom właściwym wszelkim istnieniom historycznym. Ludzie z konieczności szukają zawsze coraz lepszych sposobów wyrażania tego wszystkiego, co wiedzą i czym są. Poszukują coraz doskonalszego działania dla wyrażenia związku Bóg-człowiek. Wspólnota nie odrzuca nic z tego, co uznała za istotne dla swej natury, ale również nigdy nie jest zadowolona z tego, czego dotychczas dokonała lub co uznała. Na tym właśnie szerokim tle musimy przedstawić obraz tradycji i zmiany w Kościele*⁴¹.

⁴⁰ C. Valverde: *Antropologia filozoficzna*. Poznań 1998 s. 158.

⁴¹ J.P. Mackey: *Tradycja i zmiana w Kościele*. Warszawa 1974 s. 26.

Chodzi więc także o trwałą świadomość, że raz powstałe dzieło, w pewnym sensie dopełnia się i wyjaśnia ustawicznie. Program powinien być gruntownie przeanalizowany, przedyskutowany i ostatecznie zatwierdzony. Strzec należy wiernie i dokładnie tego wszystkiego, co stanowi integralność dzieła, jego całość. Bronić zarazem należy i szanować prawa autorskie dzieła zatwierdzonego, oddanego do użytku, uroczyste poświęconego. Zarazem jednak trzeba mieć świadomość, że żadne dzieło architektury sakralnej, nie mogą być uznane za idealne, czy doskonałe. Praktycznej konfrontacji idei, koncepcji z realizacją dokonują zarówno rozmaici specjaliści, jak i przez zwyczajni przechodnie czy parafianie.

Wszyscy współdecydujący i współtworzący dany obiekt sakralny, muszą uwzględniać bardzo szeroki kontekst zarówno architektoniczno-plastyczny, teologiczno-ikonograficzny⁴², jak i prawno-liturgiczny. Jakiegokolwiek zmiany czy adaptacje przestrzenne, nie mogą jednak naruszać *sakralności* oraz *kościelności* danego obiektu⁴³.

Zapewne człowieka wierzącego przyszłych epok czekają także nowe, nie odkryte jeszcze rozwiązania treściowe i formalne, które są drogą spotkania człowieka z Bogiem. Teolog i artysta poprzez wspólny kompetentny dialog oraz współpracę mogą i powinni pełnić funkcję profetyczną, kerygmatyczną. Obywaj, choć w różnym zakresie, są tłumaczami Biblii, dogmatu i tradycji Kościoła. W tym sensie możemy powiedzieć, że język sztuki – także sakralnej – ma znamiona uaktualnianej komunikatywności, jest przekazem przystosowanym (*accommodata*)⁴⁴. Owo otwarcie na nowe rozwiązania nie mogą jednak ani na chwilę zatracać tego wszystkiego, co w istotny sposób współdecyduje o tym, czy dany obiekt faktycznie jest kościołem⁴⁵.

5. Perspektywa doczesna i eschatyczna

Chrześcijaństwo jest i pozostaje religią nade wszystko o charakterze duchowym oraz poszukującą głębszych i niewidzialnych treści, funkcji i przeznaczeń. Trwałym jego elementem jest wprawdzie zasada *mutatis mutandis*, jednakże jest

⁴² J. Rogge: *Theologische Aspekte des Bauens der Gemeinde Heute*. „Kunst und Kirche”. R. 1980 nr 3 s. 135–137.

⁴³ R. Schömig: *Kirche – Haus der Gemeinde*, dz. cyt., s. 7: *was eine Kirche ist, nicht architektonischer, sondern kirchlich-liturgischer Natur*.

⁴⁴ H. Nadrowski: *Liturgia – kanonem Kościoła posoborowego*. W: *Architektura sakralna w krajobrazie polskiej wsi. Konferencja Naukowa 21 i 22 maja 1998 roku*. Pod red. J. W. Rączki. Kraków 1998 s. 91. Politechnika Krakowska. Instytut Architektury i Planowania Wsi. Prace Własne. T. 10.

⁴⁵ A. Loch: *Il programma iconografico*. „La Vita in Cristo e nella Chiesa”. R. 51: 2002 nr 4 s. 34–36.

to nade wszystko identyfikacja wiary poprzez świat symboli (*dimension symbolique*), kultu, (*dimension culturelle*), rytu (*dimension rituelle*) oraz mitu (*dimension mythique*)⁴⁶. Nade wszystko zaś jest to rzeczywistość, która dotyka misterium i mistyki⁴⁷.

Ostatecznie cała posługa Kościoła, w tym także oddziaływanie sztuki sakralnej ma wymiar także ponadczasowy. Zarówno tworzenie, jak i partycypacja w dziele zbawczym poprzez sztukę, jest ważnym etapem realizowania się i wreszcie wypełnienia dzieła Królestwa Bożego. *Przyjęcie Jezusa i Jego dobrej nowiny o królestwie Bożym zaowocuje ostatecznym zbawieniem, kiedy przyjdzie Syn Człowieczy i rozpozna w człowieku ucznia. Natomiast odrzucenie Jezusa zamyka drogę do królestwa, które zostanie objawione w pełni przez Syna Człowieczego w czasie Jego przyjścia* (Mk 8, 38; Łk 12, 8)⁴⁸.

Już tu na ziemi każdy Dom Boży jest *Bramą Niebios* i *mieszkaniem Boga*, przestrzenią, w której ochrzczeni w pewnym stopniu uaktualniają oraz urzeczywistniają żywy Kościół. Pełna jego aktualizacja dokona się dopiero w paruzji, przyszłej rzeczywistości eschatycznej. Podobny charakter ma cmentarz kościelny – owa *Boża rola*, jak i klasztor⁴⁹.

Dodajmy tu jednak raz jeszcze myśl, która jakoś przewijała się w całym powyższym tekście. Pozwolę sobie wyrazić to słowami ks. prof. Czesława St. Bartnika o rozwoju i niebieskiej pleromizacji: *egzystencja ludzka zbawionych ciągle będzie się ubogacała Bogiem, a nigdy Go nie wyczerpie i nigdy nie przestanie na raz osiągniętym etapie prawdy, dobra, piękna. Będzie wzrastało poznanie, miłość, percepcja piękna, no i działanie w Bogu. Będą też przyjmowane ciągle nowe wyższe treści życia wiecznego*⁵⁰.

V. Ku twórczej odnowie w nowe tysiąclecie

Kościół powszechny realizuje się i urzeczywistnia poprzez faktyczną autonomię Kościoła partykularnego, któremu przewodniczy biskup. Ten diecezjalny

⁴⁶ R. Englert: *Les valeurs sacrées des hommes et les signes sacrés de l'Église*. „Lumen Vitae”. R. 1999 nr 4 s. 408—415.

⁴⁷ L. Bouyer: »Mystisch« — Zur Geschichte eines Wortes. W: *Das Mysterium und die Mystik. Beiträge zur Theologie der christlichen Gotteserfahrung*. Red. J. Sudbrack. Würzburg 1974 (Echter) s. 64—75.

⁴⁸ K. Doła: *Objawiony wymiar orędzia o Królestwie Bożym*. W: *Człowiek i Kościół w dziejach*. Red. J. Kopiec, N. Widok. Opole 1999 s. 433—434.

⁴⁹ J. Pinski: *Świat i sakramenty*. Kraków 1997 s. 251.

⁵⁰ Cz. St. Bartnik: *Myśl eschatologiczna*. Lublin 2002 (Standruk) s. 40.

kościół żyje i rozwija się właściwie poprzez odrębność i specyfikę oraz zaangażowanie poszczególnych parafii na czele z ich proboszczem oraz wiernymi⁵¹. Jednakże, to Lud Boży stanowi o istocie prężności wspólnoty. Wszyscy, którzy współtworzą rozmaite formy przekazu – w tym także artystyczne – przyczyniają się do ewangelizacji świata oraz konkretyzacji prawd wiary poprzez historię, tradycję, liturgię czy instytucje kościelne. Zadaniem twórców i duszpasterzy powinno być spójne, a zarazem suwerenne działanie dla efektywniejszych skutków misji i ewangelizacji Kościoła. Oby słowa w Liście do Artystów (n. 12–13), które Jan Paweł II skierował u wiosny Nowego Tysiąclecia, posłużyły nam wszystkim ku refleksji i twórczej odnowie, aby *głosić orędzie, które powierzył mu Chrystus, Kościół potrzebuje sztuki. Musi, bowiem sprawiać, aby rzeczywistość duchowa, niewidzialna, Boża, stawała się postrzegalna, a nawet w miarę możliwości pociągająca. Musi, zatem wyrażać w zrozumiałych formułach to, co samo w sobie tylko właściwą zdolnością ujmowania wybranego aspektu tego orędzia, przekładania go na język barw, kształtów i dźwięków, które wspomagają intuicję człowieka patrzącego lub słuchającego. Czyni to, nie odbierając samemu orędziu wymiaru transcendentnego ani aury tajemnicy. Kościół potrzebuje zwłaszcza tych, którzy umieją realizować to wszystko na płaszczyźnie literatury i sztuk plastycznych, wykorzystując niezliczone możliwości obrazów oraz ich znaczeń symbolicznych (...). Czy można jednak powiedzieć, że także sztuce potrzebny jest Kościół? Pytanie to może brzmieć prowokacyjnie, ale jeśli je właściwie rozumiemy, okazuje się uprawnione i głęboko uzasadnione. Artysta nieustannie poszukuje ukrytego sensu rzeczy, z wielkim trudem stara się wyrazić rzeczywistość niewysłowioną. Nie sposób, zatem nie dostrzec, jak wielkim źródłem natchnienia może być dla niego ta swoista ojczyzna duszy, jaką jest religia. Czyż to nie w sferze religii człowiek zadaje najważniejsze pytania osobiste i poszukuje ostatecznych odpowiedzi egzystencjalnych?*⁵².

Konstanty Michalski w tytule w jednej ze swoich książek dość kontrastowo ukazał człowieka: między heroizmem, a bestialstwem. Można by analogicznie spojrzeć na stosunek do sacrum kościelnego, do całej szerokiej gamy miejsc, instytucji, gestów i zachowań, które są: bądź to wyrazem czci i szacunku, bądź też przejawem ludzkiego sprzeniewierzenia, a nawet sprofanowania świętości. Nieustannie pojawia się problem szacunku, pieczołowitości oraz chwały Bożej poprzez sztukę sakralną. Ciągłe jednak także czyha niebezpieczeństwo zbezczeszczenia wiary i karykatury sacrum.

⁵¹ S. Napierała: *Pojęcie Kościoła partykularnego w dokumentach i aktach Soboru Watykańskiego II*. Poznań 1985 s. 92–95.

⁵² List Ojca Świętego Jana Pawła II do Artystów. Watykan 1999 s. 29–31.

Aby zapobiec temu, trzeba włączyć się w odpowiednie przygotowanie artystów do właściwego odczytania wskazań Soboru Watykańskiego II odnośnie służebnej roli sztuki w Kościele, by artyści stali się kompetentni w opanowaniu *właściwej techniki i ducha*⁵³.

To każdy z ochrzczonych – owa żywa świątynia Ducha Świętego i mieszkanie Boga, ma uświadamiać sobie i innym, jak ważną rolę w kształtowaniu ludzkiej osobowości, w tym także wiary, odgrywa sztuka w ogóle oraz jej sakralne oblicze. To personalizm wsparty na kompetencjach, mierzony świętością serca oraz ukryte intencje i głębia ducha, są w stanie skutecznie docierać do ludzkich serc, pobudzić ich wyobraźnię i aktywizować wielorako i twórczo⁵⁴. Podobnie, jak cała troska pastoralna oraz święta liturgia, podobnie też sztuka nie może zaprzepaścić swojej służebnej funkcji.

⁵³ H. R. Armstrong: *Przekaz wiary za pośrednictwem sztuki*, dz. cyt., s. 107.

⁵⁴ por. R. Voillaume: *Wieczny i żywy*. Kraków 1982 s. 80—89.

